

Jarmarki jarosławskie

Miasto Jarosław od schyłku średniowiecza odgrywało znaczną rolę w handlu środkowoeuropejskim, jako miejsce zjazdów kupieckich. Jarmark letni, rozpoczynający się 15 sierpnia i trwający cztery tygodnie był jednym z największych odbywających się w Europie. Do Jarosławia przybywali wówczas kupcy i rzemieślnicy z ważniejszych centrów handlowych Rzeczypospolitej oraz cudzoziemcy, w tym: Węgrzy, Turcy, Grecy, mieszkańcy Nowogrodu i Moskwy, a nawet Persowie. Jarosław był licznie odwiedzany przez także Włochów Żydów, Ormian, Szkotów. Na zjazdy do miasta nad Sanem przyjeżdżało nawet do 30 tysięcy osób.

W czasie trwania jarmarku handlowano głównie wołami oraz tzw. towarem tureckim, produktami spożywczymi, skórą, sukniami i płótnem. Nie ma było także artykułów pochodzenia orientального. Obecni w Jarosławiu kupcy zawierali umowy, wystawiali skrypty dłużne, rozliczali długi. W mieście działał wówczas specjalny sąd, zwany jarmarcznym. Akta tego sądu (*iudicium nundinale*) zachowały się w zasobie Archiwum Państwowego w Przemysłu. Są to dwie księgi z zapisami z lat 1643-1665, znajdujące się w zespole Akta miasta Jarosławia (sygn. 5, 31). W księgach wpisywano protokoły spraw toczonych między uczestnikami jarmarku, np. spór między Szmulem i Migdałem Żydami a Kirkorem Jakubowiczem, pełniącym funkcję tłumacza we Lwowie (2 IX 1645); sprawę między Ormianami z Zamościa – Baltazarem Zabarowiczem a Dawidem Konstantynowiczem (28 VIII 1646) oraz pertraktację między Danielem Gimberem, mieszczaninem lubelskim a Mieczkiem Gierkowiczem, przybyłym z Kamieńca. Na jarmarkach jarosławskich często rolę tłumaczy pełnili Ormianie. 5 IX 1654 w trakcie procesu między Jakubem Foesem a Garagusem Łukaszewiczem zeznawał Assanser Bałły przybyły z Ankary *języka polskiego nieumiejący oprócz tureckiego przez tłumacza sławetnego Romana Bachcic Ormianina lwowskiego*. Język perski znał także złotnik jarosławski Jan Ozimkowicz, który był tłumaczem w sprawach prowadzonych przez sąd radziecki.

Podczas jarmarku w 1625 roku w mieście wybuchł pożar, który strawił prawie wszystkie budynki. Ze względu na to, że wówczas w Jarosławiu przebywało wielu przejezdnych, którzy także utracili swe mienie, wiadomość o tragedii odbiła się szerokim echem, nie tylko w kraju, ale i państwach ościennych. W pożarze zginęło ok. 300 osób. Wawrzyniec Chlebowski napisał *Lament żałosny na straszliwy pożar sławnego miasta Jarosławia*, wydrukowany jeszcze w 1625 roku. 1 sierpnia 1630 roku właścicielka Jarosławia Anna Ostrogska, w w mając na uwadze, że *miasto nasze Jarosław za dopuszczeniem bożym przez ogień i pożogę gwałtowną (...) podczas jarmarku dorocznego do upadku przyszło, że obywatele tego, mieszczenie jarosławscy poddani nasi, nie tylko w budynkach, majątnościach i zbiorach swych domowych w znaczne szkody popadli*, w wydanym przez siebie przywileju odnowiła wszystkie prawa i przywileje nadane przez poprzedników. Dokument ten również znajduje się w zasobie Archiwum (Akta miasta Jarosławia, sygn. 4D).

W tym tygodniu (23 sierpnia) w Jarosławiu rozpocznie się Jarmark Jarosławski – impreza nawiązująca do zjazdów, odbywających się w dobie staropolskiej.
